

## Kabina w ciągniku rolniczym . Historia prawdziwa

**Autor:** Adam Ładowski

**Data:** 13 stycznia 2020

**Podstawowa konstrukcja ciągnika rolniczego znana jest od kilkudziesięciu lat. Prawie od początku istnienia ciągniki składają się z kilku podzespołów: silnika, sprzęgła, skrzyni biegów z mostem i mechanizmów jezdnych – kół lub gąsienic. Jednak pewien element pojawił się w nim stosunkowo późno. To kabina w ciągniku rolniczym.**

Wszyscy podziwiamy stare ciągniki. Ich doskonale konstrukcje i masywne mechanizmy pozwalają, mimo zawirowań naszej historii, cieszyć się nimi do dziś. Wyobraźmy sobie, że wsiadamy na taki ciągnik, zapalamy go, mocujemy się ze skrzynią biegów i jedziemy na pole. Niesamowite wrażenia i sama radość.

Wiatr rozwiewa włosy, silnik wspaniale dudni, tłumik rozgrzewa się do czerwoności, a spaliny owiewają nas wokół. Czuć moc i historię zaklętą we wspaniałej konstrukcji starego ciągnika. Nagle zaczyna padać. I po robocie.

### Urok starego ciągnika



Przez całe lata kabina w ciągniku rolniczym wcale nie była taka oczywista

fot. Adam Ładowski

No właśnie. Urok starych ciągników jest niewątpliwy, ale czy ktoś z was wyobraża sobie pracę na nim przez cały dzień? Przez wiele dni? Sezon? Tak, to naprawdę nie było nic przyjemnego i nie miało nic wspólnego z tym całym urokiem, jaki dziś widzimy w starych ciągnikach.

Warunki pracy były bardzo ciężkie i prawie całkowicie uzależnione od pogody. Jak padało, to na ciągnik i traktorzystę. Jak paliło słońcem, to po równo. Pył, kurz i inhalacje spalinami naprawdę dawały się we znaki. Gdy do tego dodamy jeszcze poziom hałasu, to po kilku godzinach pracy traktorzysta był naprawdę wykończony.

W naszym kraju kabina w ciągniku rolniczym wcale nie była taka oczywista aż do późnych lat 80. Większość z nas pamięta lub posiada stare C330, C360 czy Władymirce T-25 jeszcze bez kabiny. Jeszcze nie tak całkiem dawno szczytem luksusu był samodzielny montaż kabiny w takim ciągniku, prawda?

## Kabina w ciągniku rolniczym. Początek



T-25 Władymirec był fabrycznie wyposażony w brezentowy daszek

Pierwsze próby ochrony przed warunkami atmosferycznymi były banalnie proste. Wystarczyło kilka cienkich rurek i na takim stelażu rozpinano się brezentowa płachtę. We wspomnianym Władymircu T-25 było to także rozwiązanie fabryczne wersji A2/A3. I to jeszcze nie tak dawno.

Takie rozwiązanie mogło się sprawdzić jedynie tymczasowo albo w Indiach czy Afryce. Nasz klimat, zwany umiarkowanym, praktycznie wykluczało użytkowanie ciągnika bez kabiny w czasie srogich i mroźnych zim. Nie myślcie jednak, że nie było hardcorowych zapaleńców odzianych w trzy warstwy kożucha i popylających przy – 200C ciągnikiem bez kabiny. Była potrzeba, była jazda.

## Moda na beret



### [Kabina w ciągniku Ursus z cyklu „Zrób to sam”](#)

Moda na kabiny przyszła do nas, a jakże, z Czechosłowacji. Tak dokładnie to z tamtejszego Zetora i jego wersji kabiny do „naszej” C4011. Niezła to była kabina z takim charakterystycznym okrągłym daszkiem przypominającym modny wówczas beret. Co poniektórzy montowali na nim krótką antenkę i było zabawnie.

Inną charakterystyczną cechą tej kabiny były przesuwne drzwi. Naprawdę znakomity system. O ile sprawnie działał, bo zacięły się namiętnie na prowadnicach i do ich otwarcia potrzeba było obu par rąk. Mimo tych niedogodności w środku było całkiem sporo miejsca.

## Szklany problem unifikacji

Szybko okazało się, że kabina w ciągniku rolniczym jest niezbędna. Jak grzyby po deszczu już w latach 70. powstawały firmy trudniące się budową kabin dla naszych trzydziestek i sześćdziesiątek. Niestety unifikacja szyb do tych kabin była tragiczna.

Kilkudziesięciu producentów, z których większość cięła szyby do kabin tak jak im pasowało, sprawiło, że dziś zdobycie niestandardowej szyby bywa problemem i trzeba ją wykonywać na zamówienie z szablonu. Przejrzyjcie kiedyś katalog szyb do wyrobów Ursusa. Fascynująca lektura szklanej historii naszej mechanizacji.

## Powiew kabinowego luksusu



Stara kabina w ciągniku MTZ była bardzo niewygodna. Ergonomia i wygoda tu nie zawitały

fot. Artur Warchala

Trzeba przyznać, że na naszym rynku były ciągniki z fabrycznymi kabinami. Duże Ursusy, Zetory czy MTZ-y miały oryginalne kabiny, choć w tym ostatnim przypadku był to wyrób kabinopodobny. Niedowiarkom proponuję spróbować zająć miejsce w starej kabine MTZ, tej z lat 70. Sam się w niej mieszczę, o ile usunę dach.

Sprowadzane z Zachodu ciągniki uświadomiły nam, że w kabinie nie chodzi już o to, żeby nie padało na głowę i ewentualnie nie wiało. Chodzi przede wszystkim o komfort użytkownika. Nagle okazało się, że fotele mogą być wygodne i nie muszą wybijać kręgosłupa potylicą. W kabinie może być w miarę cicho i, co niezwykle do tej pory, nawet przyjemnie.

Drastycznie zostaliśmy uświadomieni, że kierownica może wygodnie leżeć w rękach. Wszelkie przyciski, przełączniki i gałki mogą być w innym kolorze niż czarny, a ich rozmieszczenie sensowne. Do języka opisującego ciągnik weszło nieznane dotąd słowo – ergonomia.

## Wyścig na wygodę



Współczesna kabina w ciągniku rolniczym to komfort i wygoda. Dziś to standard większości nowoczesnych konstrukcji

fot. Kubota

Kabiny ciągników rolniczych stale się rozwijały. Mocna konkurencja na rynku producentów wymusiła stosowanie w kabinach dobrych i dźwiękochłonnych materiałów, a dobry fotel to już standard. Oczywiście nie za darmo, bo za wszystko płacimy przy zakupie.

Ile kosztuje dobry fotel do ciągnika – nie będę pisał. Słowo „sporo” jest chyba wystarczające. Jest jednak coś, co sami zauważyliście. Zaczynamy dbać o swoje zdrowie i szukać, nawet w starszych ciągnikach, wygody. Inwestycja w dobry, wygodny fotel na pewno się opłaca. Bez dwóch zdań.

Na pewno zauważyliście, że i dziś kabina w ciągniku rolniczym wcale nie jest normą. Niektóre ciągniki nadal nie są wyposażone w kabinę, jednak taką sytuację wymusza sam rynek, a nie oszczędność producenta. Są to zazwyczaj małe sadownicze czy ogrodnicze jednostki, choć i to się zmienia. Popatrzcie na ofertę producentów takich ciągników.

## Klimat na „klimat” w kabinie

O to, żeby nam się wygodnie pracowało w ciągnikach, dbają dziś także regulacje unijne. Bruksela narzuca producentom nie tylko normy emisji, ale także wysokie wymagania dotyczące hałasu i warunków w kabinie. Filtry przeciwpyłowe, układy klimatyzacji czy elementy wygłuszające nie są już fanaberią ale oczywistością.

Choć dziś z sentymentem patrzymy na stare ciągniki i czasem wyremontowane zdobią nasze obejścia, wybieramy komfort i wygodę nowoczesnych ciągników. Pozostaje pytanie, czy za kilkadziesiąt lat nasze wnuki z sentymentem będą patrzyły na nasze nowe ciągniki. Hm...

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

- 
- 
- 
- 
-

## Submit Rating

Ocena 4.8 / 5. Liczba głosów 12

```
{ "@context": "http://schema.org", "@type": "none", "aggregateRating": { "@type": "AggregateRating", "bestRating": "5", "ratingCount": "12", "ratingValue": "4.8" }, "image": "https://www.agrofakt.pl/wp-content/uploads/2020/01/JD-6140-r-wnetrze.jpg", "name": "Kabina w ciągniku rolniczym . Historia prawdziwa", "description": "Kabina w ciągniku rolniczym . Historia prawdziwa" }
```